

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH
W POLSCE — POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUŚ



„PÓJDZCIE DO MNIE WSZYSCY...”

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc czerwiec.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Serca Jezusowego.

Modlitwa: o liczne, dobre poćwolenia do stanu duchownego.

1. Czwartek: Bł. Jakóba Strepę, B. W.
2. Piątek: św. Eugenjusza I., Pap. M. (*Naboż. do Bosk. Serca Jez.*)
3. Sobota: (*Wigilja, Post kościelny*). św. Klotyldy, Królow. §, *.
4. **Niedziela: Zesłanie Ducha Św.** Patrona Prowincji Pol. Karmelitów bosych (*W kościołach Karmelit. bos. Dzień Miśjny, odp. zup. 4. (abs. gen.)* †, §, 1, 3, 4).
5. **Poniedziałek Świąteczny.** św. Bonifacego, B. M. (*w kościołach Karmelitów bos. nłogostaw. Papieskie*).
6. Wtorek: św. Norberta B.
7. Środa: (*Suche dni*) Bł. Anny od św. Bartłomieja, P. Karm. bos. (*Naboż. do św. Józefa*).
8. Czwartek: św. Medarda, B.
9. Piątek: (*Suche dni*) św. Felicjana, M.
10. Sobota: (*Suche dni*) św. Małgorzaty, Ww. Król. §, *.
11. **Niedziela 1 p. Ziel. Św. Trójcy Przen.** św. Barnaby, Ap. (*abs. gen.*) †, §, 4.
12. Poniedziałek: św. Jana Fakunda, W.
13. Wtorek: św. Antoniego z Padwy, W.
14. Środa: (*Post zakonny*) św. O. N. Elizeusza, Prorok — św. Bazylego, W. DK. †.
15. Czwartek: **Uroczystość Bożego Ciała** Bł. Jolanty, Ww. (*abs. gen.*) †, 3, 4, 5.
16. Piątek: św. Benona B.
17. Sobota: św. Adolfa B. §.
18. **Niedziela 2 p. Ziel. Św.** — św. Efrema, Diak., DK. św. Marka, M. (*Nab. brackie do Matki Bosk. Szkapl.*) §, 1.
19. Poniedziałek: św. Juljanny, P.
20. Wtorek: św. Sylwerjusza, Pap. M.
21. Środa: św. Alojzego Gonzagi, W.
22. Czwartek: św. Paulina, B. (*Rocznica założenia św. Kongregacji Roz. Wiary św.*) 5.
23. Piątek: **Uroczystość Najśw. Serca Jezusa.** (*abs. gen.*) †, 4, 5.
24. Sobota: **Narodzenie św. Jana Chrzciciela.** †, §, *, 4, 5.
25. **Niedziela 3 p. Ziel. Św.** św. Wilhelma, Opata. (*Nab. do Bosk. Dziec. Jezus*) §, 2.
26. Poniedziałek: św. Jana i Pawła, Mm.
27. Wtorek: N. M. P. Nieustającej Pomocy św. Władysława, król.
28. Środa: św. Ireneusza, B. M.
29. Czwartek: św. św. App. **Piotra i Pawła.** (*abs. gen.*) †, §, 4, 5.
30. Piątek: Wspomnienie św. Pawła.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †. 3).

Uwagi co do znaków:

- + = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencje Ojca św.
- 1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marij.”.
- 5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadrąg za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
- * = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).

Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu” na rok 1933 wynosi w kraju rocznie 4 zł. — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możliwości o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podolać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoszech 15 lirów.



TREŚĆ: Wielki jubileusz pokoju (*B. R.*); Pius Jedenasty (*br. B.*); Największy jubileusz w dziejach świata — 1900-lecie Zesłania Ducha św. (*Karm. bosy*); Cecylja Guérin — Wzór matek chrześcijańskich (*A. L. R.*); Kwiaty pustelni (*Karm. bosy*); Karmelici bosy w Polsce — dokończenie (*br. P.*); O większą cześć Dzieciątka Jezus (*list arcybiskupa Pragi*); Posłanka pokoju; Z teatru do Boga; Św. Teresa od Dzieciątka Jezus — a Rosja; Na podbój świata; Statua Boskiego Serca w naszym kościele w Krakowie; „Deszcz róż”; Kronika karmelitańska.

WIELKI JUBILEUSZ... POKOJU.

Wobec bezużytecznych wysiłków ludzkich, aby światu przywrócić naruszoną równowagę, coraz bardziej narzuca się nam to mocne przekonanie, że: jedynie cud Boży może nas ocalić.

A czyż możemy spodziewać się tego cudu?

Tak — i to z trojakiej przyczyny.

Pierwsza przyczyna to fakt historyczny, że Bóg zawsze przychodził z pomocą swemu Kościołowi, a przezeń i narodom, ilekroć wszelka ludzka nadzieja wydawała się być straconą.

Pan Bóg przychodzi, kiedy człowiek zniszczył wszystkie drogi, zburzył wszystkie mosty za sobą.

I wtedy... wtedy On sam jedynie...

A właśnie, jak to każdy jasno widzi, w takim jesteśmy położeniu.

Drugą przyczyną dla której możemy spodziewać się tego cudu, to ufność Ojca św., Piusa XI. Dlatego właśnie, że pokój stał się kwestją cudu, Pius XI jest optymistą w tym względzie. Teraz, gdy wszystkie ludzkie środki okazują się płonnymi, trzeba uciekać się jedynie do Boskiego Cudotwórcy.

Oto dlaczego Pius XI, jakby pod tchnieniem nieomylnego Ducha św. ogłasza Wielki Jubileusz, którego jedną z najgłówniejszych intencji ma być pokój między narodami.

Lecz cuda Boże wymagają gorących modlitw.

A takie modły błagalne o uproszenie pokoju mnożą się ostatnimi czasy pod rozmaitemi postaciami.

Są niemi przedewszystkiem te Najświętsze Ofiary, które zapoczątkował Karmel w Lisieux, a które odprawiają się w różnych sanktuarjach narodowych.

Zanosi je do tronu Bożego Liga Eucharystyczna.

A ten różaniec św., odmawiany do Matki Najśw. przez całą armję małych dzieci, jakaż to znacząca i skuteczna broń w obecnej chwili!

Z tej modlitwy wytrysnie napewno źródł łask duchownych dla całego świata w tym świętym Roku Jubileuszowym.

Trzecią przyczyną spodziewanego pokoju jest to, że sprawa jego została oddaną pod opiekę św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Do Jej przemożnego wpływu u Pana tutaj zaapelowano.

Oprócz wielkich dzieł, jak nawrócenie Rosji i Misje katolickie między poganami, Jej powierzajmy wszyscy z ufnością kwestję powszechnego pokoju na świecie! Wzywa nas do tego Mgr. Picaud, Biskup z Lisieux, dając swoje „imprimatur“ modlitwie ułożonej do św. Teresy od Dzieciątka Jezus o uproszenie pokoju.

Pójdźmy i tu za przykładem Ojca św. Piusa XI, który nazywa św. Teresę od Dzieciątka Jezus, „gwiazdą“ przewodnią swego Pontyfikatu i wszystkich swoich najważniejszych postanowień.

B. R.

MODLITWA DO ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS O UPROSZENIE POKOJU.

O św. Tereso od Dzieciątka Jezus, która w natchnieniu proroczym nie wahałaś się wyrzec: „Po mojej śmierci cały świat będzie mnie kochał“ — i która rzeczywiście stałaś się przedmiotem ogólnej ufności, wyjednaj wszystkim narodom tę wielką łaskę wzajemnego zbliżenia się w bratniej miłości.

Użyj, prosimy Cię, twego tak zdumiewającego wpływu na serca, aby wszystkich ludzi zjednoczyć jako dzieci wielkiej rodziny na łonie miłości Ojca, który jest w niebiesiech.

Naucz narody, jako też jednostki wielkiego przykazania ewangelicznej miłości, którąś tak dobrze pojmowała i wypełniała na ziemi i którą tak doskonale w dalszym ciągu nam okazujesz.

Spraw wreszcie, by to trwale porozumienie, ustalone między narodami, mogło w krótkim czasie wprowadzić w czyn hasło Namiestnika Chrystusowego: pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem. Amen.

„Le Pèlerin“.

PIUS JEDENASTY.

Wskroś dziewiętnastu wieków dali —
Po oceanie czasów, zmian —
W mieniących blaskach opali,
Niosąc pokoju, cnoty wian —
Płynie piotrowa, wieczna łódź —
Kościół Chrystusów!...
Mimo piekielnych zakusów,
Wściekłości wrogów, podłych zdrad,
Mimo katusze, strugi krwi,
Którą tyranów leje kat —
Sztandar Kościoła zwycięsko łśni!
Jego łódź płynie
Ku jasnej niebios dziedzinie...
— A ster dziś jego dzierży —
Przez ten ocean łalami grzywiasty —
Namieśnik Chrystusa —
Pius Jedenasty...

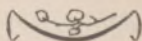
— — — — —
Z wzgórz Watykanu potężny rzucił zew:
„Pokój Chrystusa!“ — pokoju siew
Niech pada pośród toni —
Nadzieją świata zadzwoni —
Lepszej przyszłości niesie wieść!...
Echem potężnem brzmia te słowa
W ludów zwaśnionej duszy — —
Kościół-łódź Chrystusowa —
W złowrogiej przemian głuszy —
Pewną przystanią się staje,
Drogą w słoneczne wyraje!
Pod jego białe maszty —
Przyzywa wszystkich,
Apostoł pokoju —
Pius Jedenasty!...

— — — — —
Tysiąc dziewięćset mija lat,
Jak na Golgocie stanął krzyż —
I krwią Chrystusa zbawiony świat
Z obroży kajdan wzniośł się wzwyż — —

*Padaly twierdze ciemności,
Omoty gęste z ludzkich dusz —
Do Zmartwychwstania, do światłości,
Do wiekuistych wiódł je Chrystus zórz!...
— A gdy dziś zapomnienia
Mgłą omotano dzieje te —
Rzuca zew przypomnienia —
I do wód żywych strumienia
Spragnioną ludzkość śle —
W zbawienia wiek dziewiętnasty
Brzask odrodzenia wieści światu,
Zastępca Chrystusa —
Pius Jedenasty!...*

Kraków, 1933.

br. B.



NAJWIĘKSZY JUBILEUSZ W DZIEJACH ŚWIATA — 1900-LECIE ZESŁANIA DUCHA ŚW.

W triumfie wstąpił Jezus na tron swej chwały w niebie dnia czterdziestego po Zmartwychwstaniu. A pozostałym na ziemi uczniom, wszystkim przyszłym dzieciom Kościoła swego rzucił wzniosłe słowa: „Ufajcie, jam zwyciężył świat“! Ciernistą drogą poprzez lzy i bóle, przez Golgotę za mną chodźcie, a do dnia chwalebnego zmartwychwstania i wstąpienia do wiecznej ojczyzny przyjdziecie. Ufajcie! Świat was będzie nienawidził, prześladował, ale was nie zwycięży, jam go pokonał...

I odszedł z ziemi. A oblubienicy swej ukochanej, Kościołowi posłał miłosny dar — Ducha świętego. Altissimi donum Dei — Najwyższego Boga dar. Duch św., trzecia osoba Trójcy Przenajświętszej, miał wykończyć wspaniałe dzieło odkupienia.

W ognistych językach zstąpił na apostołów, zebranych w Wieczerniku

Duch miłości.

Jezus przyszedł na świat ogień spuścić i czegoż chciał jeno, żeby był zapalony? Życie Jego — to miłość. Nauka Jego — to

miłość. Kościół Jego — to miłość. I miłość tę wszczepioną przez Niego w latorośle Kościoła roznieca, potęguje poprzez wieki Duch święty. On to wzbudzał serafów miłości, którzy stali się dziwowiskiem aniołów i ludzi. On nieci te płomienne zapaly



Zesłanie Ducha św.

w sercach świętych od swego zstąpienia aż po dzisiejszy dzień.

A gdy dziś zimno ni ta okrzepłość gładzi wieje od wielu, nawet katolickich serc, zwraca nas papież wszystkich tam, skąd bije żar Zielonych Świąt.

*Accende lumen sensibus —
Racz dać zmysłom dar światłości,
Przymnażaj w sercach miłości.
A krewkość serca naszego
Utwierdź mocą Bóstwa Swego.*

Z wichrem gwałtownym zstąpił

Duch mocy.

A działanie Jego jakże potężne! Lękliwi apostołowie, słaby Piotr, zapierający się niedawno Chrystusa, jak odważnie głoszą teraz Jego naukę, jaka siła bije z ich słów? „Czekajcie, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości“ — rzekł Jezus uczniom. I moc tą zstąpiła. Zmieniła słabych ludzi w nieustraszonych, wielkodusznych rycerzy Chrystusa, bojowników prawdy i światłości.

A gdy chcesz lepiej poznać działanie Ducha mocy, patrz, jak mężnie ponoszą śmierć apostołowie, jak odważnie idą pod miecz katowski słabe dziewice, jak porzucają dom, rodziców ukochanych, całe legjony zakonników i zakonnic. Patrz, jak mężnie idą po palmę świętości te rzesze dusz w Chrystusowym Kościele. Dzisiaj zniewieściałość, słabość przerażająca ogarnia ciała i dusze. Musimy zatem usilnie wołać o moc do Ducha św.

*Odpędź od nas czarta złego,
Użycz pokoju Twójemu,
Mocy Twej!...*

Wśród rozbrzasku dnia, w blaskach słonecznych przyszedł

Duch prawdy.

Bóg jest prawdą. Chrystus przyszedł dać świadectwo prawdzie i zadanie swoje spełnił. A gdy opuszczał ziemię dał Kościołowi mistrza najlepszego, Ducha św. Dziwisz się tej wspaniałej mocy, jedności Kościoła, jego pochodowi triumfalnemu wśród grubych ciemności błędu. Dziwisz się, że nie może go sprowadzić z drogi prawdy ziejąca nienawiść, ucisk, rozwój nauki, osławiony postęp.

A jakże mogłoby to nastąpić, gdy Duch św. kieruje zawsze Kościołem, daje nieomylność papieżowi? O jakże szczęśliwi są katolicy w Kościele Chrystusowym! Oni nigdy nie zejda na bezdroża. Oni zawsze mają przed sobą świetlany słup, Ducha św., który ich prowadzi mimo kotłowisko najróżnorodniejszych teoryj i prądów.

Pewnego razu rzekł Jezus: „Kto wierzy we mnie, z jego głębi wypłyną rzeki wody żywej“. To zaś rzekł o Duchu, którego otrzymać mieli, wierzący w Niego. Wspaniałe określenie przez samego Chrystusa, działań Ducha świętego! „Rzeki wody żywej“, to owo ogromne bogactwo cnót i świętości, jakie zawsze istnieje w Kościele katolickim. To owe legjony lśniących purpurą męczenników, orszaki w biel odzianych dziewic, niezliczone szeregi wyznawców, których suma życia naprawdę była zdumiewająca! A „rzeki“ te płyną i dzisiaj wśród wyczerpanych społeczeństw, niosąc im jedynie możliwy prąd odrodzenia.

Niech płynie z serc naszych modlitwa ufna, by Duch św. utworzył w nas źródło ten świętości, abyśmy sami pokrzepieni, mogli nieść innym ochłodę.

Godność katolika jest niepojęta. „Czyż nie wiecie, żeście kościołem Bożym i że Duch święty mieszka w was? (1 Kor. 3, 16).

Być ustawicznym mieszkaniem Ducha św., żyć w Nim na każdy dzień, cóż to za szczęście, lecz zarazem jak wielka odpowiedzialność. Jak wielkiej świętości wymaga to wzniosłe życie. Nasze siły za słabe, by dojść do niej, ale, gdy z ufnością pójdziemy do Ducha św., do „źródła miłości, ognia i światłości“, sprostały temu wielkiemu zadaniu. Smutno zaprawdę, jak małym jest nabożeństwo do Ducha świętego.

A przecież jest ono najzbawienniejszym lekarstwem na nasze rozstrojone czasy. Oto co rzekł Zbawiciel do S. Marji, Karmelitanki bosej, obdarowanej stygmatami, wysokim stopniem modlitwy, a której proces beatyfikacyjny już w toku.

„Jeżeli chcesz znaleźć Mnie, poznać i pójść za Mną, wezwij Ducha świętego, który oświecał moich uczniów, i który oświeca wszystkie narody wzywające Go w modlitwie. Zaprawdę zaprawdę, mówię wam, ktokolwiek zawezwie Ducha świętego, szukać Mnie będzie, odnajdzie Mnie i przyjdzie do Mnie przez Niego.

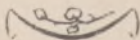
„Delikatne jako kwiat polny, będzie sumienie jego, a jeśli to będzie ojciec lub matka rodziny, w rodzinie ich pokój zapana, — i w sercach ich będzie pokój w tem i w przyszłym życiu.

„Gorąco pragnę byś oznajmiła, że wszyscy kapłani, którzy raz na miesiąc odprawiają Mszę św. o Duchu św., uczczą Go tem, a ktokolwiek uczci Go i wysłucha Mszy św. ku czci Jego,

będzie uczczony od Ducha św., a pokój zapanuje w jego duszy i nie umrze w ciemnościach.

„Wszyscy szukają nowości, nawet w nabożeństwach, a zaniedbują tak ważne nabożeństwo do Ducha św. Dlatego są w błędzie i rozterce, nie mają pokoju i światła. Nie wzywa się Ducha św. tak, jak powinien być wzywany“.

Karmelita bosy.



CECYLJA GUÉRIN — WZÓR MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Dnia 23 grudnia 1931 roku, upłynęło sto lat od urodzenia C. Guérin, nieporównanej matki świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Przyjście na świat tej niewiasty mężnej, było jednym z wydarzeń, jakie historia ludzkości zapisuje codzień w księdze żywota. Poza rodzinnem kółkiem, nikt się tym faktem nie interesował — choć w niebiosach śpiewano hymny dziękczynne Wszechmądrej Opatrzności Bożej, bo przeznaczył Pan to dziecko, ledwo zrodzone, aby przez nią otrzymała ziemia, największą świętą czasów obecnych.

Jeżeli życie młodej Karmelitanki jest księgą otwartą, z której wszyscy śmiertelni uczą się małej i prostej drogi świętości najwyższej, to żywot wzorowy jej matki świątobliwej, pani Cecylji Guérin, jest przykładem najwymowniejszym, jaki naśladować winny wszystkie niewiasty chrześcijańskie, powołane do wzniosłej godności macierzyństwa, aby wychowały dzieci swoje w bojaźni Boga, aby ognisko domowe uczyniły gniazdem świętych umiłowań, słodkiego szczęścia i przybytkiem Pana.

Ku radosnemu zbudowaniu wszystkich i ku lepszemu poznaniu cnót zdobiących matkę Małej świętej, przynosimy dziś czytelnikom naszym, jej portret. Pragniemy z pomocą Bożą w tym i następnych numerach podać skrót cennej pracy, zamieszczonej w *Rocznikach świętej Teresy z Lisieux*, w której opowiedziane są dzieje Cecylji Martin. Włączamy do tych kartek tłumaczenie komentarzy do jej słów i czynów, jakie znajdują się w miesięczniku „Santa Teresita“ Pobożnego Związku w Las Palmas, którego dyrektorem jest Dr. D. Aleksander Ponce, nieustraszony krzewiciel czci św. Tereni.

„*Bóg raczył wcześniej bardzo umysł mój otworzyć i głęboko wyrył w pamięci mojej wspomnienia dzieciństwa. Bez wątpienia chciał Jezus, abym poznała i oceniła nieporównaną matkę, jaką mi dał. Ach! jakże prędko Jego Boskie ramię mi ją zabrało, aby ukoronowana była w niebiosach!*” Tak mówi o matce swej św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Pani Cecylja Martin, z domu Guérin, urodziła się 23 grudnia 1831 roku w Saint Denis-sur-Sarthon (Orne) w bardzo pobożnej rodzinie normandzkiej. W czasie rewolucji francuskiej wielu kapłanów znalazło schronienie u jej przodków.

W klasztorze Pań Adoracji w Alençon, otrzymała wychowanie staranne i pobożne, niejednokrotnie uwieńczone szkolnymi nagrodami.

W roku 1858 dnia 13 lipca odbył się ślub jej z panem Ludwikiem Martin. Od tej pory prowadziła z doskonałą sprawnością przedsiębiorstwo koronkarstwa, zwanego: *point d'Alençon*.

Małżonkowie byli sprawiedliwi przed Panem, a związek ich hojnie błogosławiony. Dziewięcioro dzieci zesłało im niebo: Marja Ludwika (obecnie Karmelitanka z Lisieux); Marja Paulina (Matka Agnieszka od Jezusa, dożywotnia Przełożona Karmelu w Lisieux); Marja Leonja (obecnie Wizytka w Caen); Marja Helena, umarła w piątym roku życia; Marja-Józef-Ludwik, umarł w pięć miesięcy po urodzeniu; Marja-Józef-Jan Chrzciel, umarł w osiem miesięcy; Marja Celina (obecnie Karmelitanka w Lisieux); Marja-Melanja, umarła mając trzy miesiące, i Marja-Franciszka-Teresa, „Królowna“, ta którą czcimy: święta Terenia od Dzieciątka Jezus.

Było „Królownie“ zaledwie cztery i pół roku, gdy dnia 28 sierpnia w 1877, we wtorek, o północy — matka jej opuściła ten smutku pełen świat w 46 roku życia. Krótkie dni bytowania — lecz pełne cnoty i pobożności, zasłużyły sobie, aby jaśniały w chwale córki i w chwale własnej świętości.

Prawdziwie ona niewiasta mężna, bo jej serce mocą przeniknięte, umiało przeciwstawić się wszelakim trudnościom i udręczeniom. Z natury rdzennie energiczna, znosiła z niewyczerpaną ufnością, dopusty i boleści ciągle, goryczą zalewające jej serce człowiecze. Świadkiem nadprzyrodzonego poddania się była jej siostra zakonna Wizytka. Ona to, wyraziwszy bratu swemu trwogę, by powtarzające się ciosy śmierci jej dzieci, nie zniszczyły zdrowia biednej matki, dodała: „Mimo to, ufnością

mnie napawa jej duch wiary i wartość niepojęta, a przedziwna jej duszy. Mężna niewiasta! Ani przeciwności nią nie zachwieją, ani ją powodzenie nie złudzi. Przedziwna jest“. Córki mogły śmiało powiedzieć: „Nasza matka obdarzona była wyjątkowym umysłem i siłą niezwykłą. Udręki niczem zdawały się być dla niej“.

Podziwiamy wytrwałość jej pracy! „Mój dzień (pisze do brata) zaczyna się o pół do piątej rano i trwa do jedenastej wieczór“. Dopiero, gdy praca przeszła wszelkie granice umiaru w szczerości i prostocie, napisała do swej krewnej: „Gdyby mi trzeba było troskać się tylko o siebie samą, a kazanoby mi zawrócić i rozpoczynać znowu to, co przecierpiałam przez te wszystkie lata, wołałabym z głodu umrzeć, bo sama myśl o mionem, przerażeniem mnie napelnia“. Lęka się — a przecież nie ustępuje przed niczem. „Z taką radością patrzyłam w pierwszy dzień roku na maleńkiego Józia... Gdybyś wiedziała, jaki był śliczny, jak się śmiał z całego serduszka! Zdawało mi się, że nigdy nie byłam równie szczęśliwą... O! Marności rzeczy tego świata! Następnego dnia o trzeciej nad ranem usłyszałam pukanie do drzwi. Otwarliśmy... i powiedzieli nam: „Chodźcie prędko, wasz maleńki bardzo chory, boję się, że umrze“. Nie wiele mi czasu zeszło na ubraniu i pobiegłam prosto przez pole w noc mroźną w śniegu i szronach, a potem przez las — bez strachu żadnego.

Nie przerażili jej przedstawiciele prawa, gdy trzeba było usunąć biedną dziewczynę z przemocy furji kobiet, które się nad nią znęcały — i nie zadrżała przed wrogiem w czasie wojny w 1870, nawet się i czarta samego nie lękała, choć jej z pewnością dawał dowody nienawiści, jaką ku niej płonął. Od Boga pochodziła ta moc wielka. „Bóg nigdy nie zsyła doświadczeń ponad siły nasze“, mówiła nieraz. Jasno widać, że Duch święty rozlewał w jej duszy Dar mocy. „Bóg daje mi łaskę nietrwożliwości. Jestem bardzo spokojna“ — oto jej słowa.

Wniknijmy głębiej w duszę pani Martin.

Bóg w duszy jej zawsze naczelne miejsce zajmuje. Jako młoda dziewczyna, myśli o poświęceniu się Jemu całkowicie w życiu zakonnem. W tym celu udaje się do szpitala w Alençon, z prośbą o przyjęcie pomiędzy Córki św. Wincentego à Paulo. Kiedy usiłują jej tłumaczyć, że nie ma powołania, nie zmienia

woli, pragnąc być wyłączną własnością Bożą. „Panie, mów, skorom niegodna być siostrą miłosierdzia — dla spełnienia Twojej woli świętej, przyjmę małżeństwo i odtąd prosić Cię będę o synów licznych i o to, by wszyscy Tobie poświęceni byli“.



Św. Teresa od Dzieciątka Jezus z matką.

Słusznie wyraził się Biskup Ludeille, mówiąc, że mogła sobie za hasło wziąć słowa Bł. Franciszki z Amboise: „Uczyńcie, aby we wszelkiej sprawie Bóg był najwięcej umiłowany“. W tym duchu zawiera Opatrzności Bożej we wszystkim, co dotyczy jej spraw duchowych i doczesnych. Z ufnością wzywa pomocy Najwyższego, aby wybrać stan z wolą Bożą zgodny i małżonka według serca Bożego i oddać Panu staranie o to-

warzysza życia. o dzieci, o dom. Jezus Chrystus jest Władcą absolutnym. W Nim zaufała i w Nim spoczywa. Do brata swego pisze: „Kiedy pomyślę o tem, co Bóg (któremu oddałam wszystkie plany i w którym złożona jest cała ufność moja) uczynił i dla mnie i dla męża mego, to wątpić nie mogę, że Jego Opatrzność czuwa ze szczególniejszą pieczołowitością nad dziećmi naszymi“.

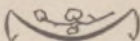
Razem z Panem Jezusem powiedzieć może: „Moim pokarmem jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał“ (Jan IV). Trudno pojąć, z jak mądrą i słodką pilnością przykładła się co dnia, do wypełniania obowiązków żony, matki, pani domu i dyrektorki warsztatu! *Pokarmem* owym karmiła wszystkich. a zwłaszcza córki swoje: „Chciałam mieć dużo dzieci, aby je dla nieba wychować“.

Do brata, który jako młodzieniec jeszcze przebywał w Paryżu, pisała te słowa znamienne: „Drogi Izydorze, módl się i nie daj się porwać temu, co cię otacza. Zgubiony jesteś, jeżeli raz jeden upadniesz. Na drodze zła, jak i na drodze dobra — tylko pierwszy krok kosztuje. — Ach! gdybyś się zgodził zrobić rzecz jedną, o którą cię proszę, jak o podarek — tobym się czuła szczęśliwsza, niż gdybyś mi cały przysłał Paryż! Oto życzenie moje: mieszkasz wpobliżu Matki Boskiej Zwycięskiej; raz jeden na dzień wstąp i odmów *Ave Maria* do Najświętszej Panny! Zobaczysz sam, jak cię w szczególniejszy sposób strzec będzie, wynosząc cię ponad ten świat, aby ci dała wiekuiste szczęście“. Wszystkim bliźnim tenże podawała *pokarm*. „Nasza matka — zapewniają córki Pani Martin — godna była czci za ducha wiary i miłosierdzie dla ubogich“.

Tak, — miłosierną była dla biedaków i dla wszystkich, którzy cierpią — aby ich pozyskała Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi. Matka Karmelitanki, którą Pius XI uczyni Patronką Misyj, duszę misjonarki nosiła w sobie. Zgorliwością apostołską modliła się o syna, aby dać Bogu wielkiego apostoła, a jej pracę ukochaną było Dzieło Rozkrzewienia Wiary.

(D. c. n.).

A. L. R.



KWIATY PUSTELNI.

(Dokończenie).

Mąż światły nauką, błyszczący cnotą, pogromca heretyków **o. Hieronim od św. Jacka (Cyrus)** corocznie dłuższy czas spędzał w pustelni, by tam umocnić ducha swego do pracy apostołskiej. Wzór to przepiękny dla naszych kaznodziejów. Nie pomogą zdolności, kwiecista mowa. Jeśli duch nie jest pełen natchnienia Bożego. O. Hieronim działał naprawdę wiele dla Chrystusa i jego Kościoła, ale najpierw uświęcił siebie.

Podniesiony do godności kapłańskiej, często powtarzał: „Bacz, żeby godność kapłańska nie wyszła ci na potępienie, byś kiedyś nie oplakiwał losu swego, wołając: *„Podniósłszy mię — roztrąciłeś mię, połamałeś wszystkie kości moje“*. Ps. 101.

Był mężem umartwienia, a nadewszystko pokory. „Jeśli nie chcesz, albo się wstydzisz naśladować Chrystusa pokornego, naśladowaj Boga wyniszczonego“ — mawiał za św. Augustynem. Był głęboko przekonany, że chwała zakonu i zakonników zależy nietyle od wiedzy, działania głośnego, ale od wiernego zachowania przepisów, od głębokiego zrozumienia ducha świętych założycieli.

Z pełności ducha swego udzielał innym.

Był spowiednikiem Karmelitanek, które wiódł do wysokiej świętości. Napisał ponad 15 dzieł ascetycznych.

Występował dzielnie w obronie religii, zbijał zarzuty innowierców. W roku 1646 brał udział w słynnej dyspucie toruńskiej i tak przyparł do muru argumentami przewódę odszczepieńców, Hülsemanna, że ten zawołał z wściekłością: „Wolałbym mieć sprawę raczej z djabelem, niż z tym mnichem!“

W pustelni czerneńskiej, w czasie rekolekcji, zapadł na zdrowiu i wkrótce potem, przeniesiony do Krakowa, zgasł święcie 26 stycznia 1647 roku.

Pozostanie zawsze wzorem połączenia życia modlitwy z działaniem nazewnątrz.

Jedną z najpiękniejszych postaci pustelni w Czernej był **o. Joachim od Zwiastowania N. M. P. (Gielewicz)**. Urodził się r. 1613 w Ujściu i od lat najmłodszych był pobożnie wychowany. Wcześniej oddany na naukę okazywał niepoślednie zdolności. Rodzice wysłali go więc do Akademii krakowskiej. Zdolny i pilny celował w naukach, jednak nad książkami długo nie przesiadywał, a zato widziano go codziennie pogrążonego w modlitwie w którymś z kościołów krakowskich. Tu więc, u stóp Boskiego Mistrza, otrzymywał to światło niebiańskie, które mu dopomagało do zdobycia mądrości prawdziwej, dając mu poznać jak wielka jest znikomość świata.

Skończywszy chlubnie nauki, oznajmił rodzicom swój zamiar wstąpienia do zakonu i poświęcenia się służbie Bożej. Mimo licznych przeszkód przez nich stawianych, zdołał wkońcu osiągnąć swój cel upragniony: zapukał do furty klasztornej. Z największą gorliwością odbył rok próby

w Wiśniczu, poczem złożył śluby zakonne. Zawsze pamiętał, że największą mądrością, to znać Chrystusa ukrzyżowanego, którego też nazywał swoją szkołą, tak, że mógł powtórzyć za św. Pawłem: *„Nic więcej nie umiem, oprócz Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego“*. Po wyświęceniu go na kapłana, od której to godności w swej wielkiej pokorze się wymawiał, pozwolono mu na rok pobytu w pustelni czerneńskiej.

Rozmawiał się tak w tem życiu pustelniczem, iż prosił gorąco przełożonych, aby mógł do końca życia tu pozostać. Pozwolenie na to otrzymał i już nigdy nie opuścił eremu. Samotność tak umiłował, że nie chciał się z nikim obcym widzieć, nawet rodzonej siostrze, która zdaleka do niego przyjechała, tej pociechy odmówił.

O dwie łaski szczególnie w swych modlitwach prosił: o zdrowie do końca życia, aby nie był zmuszony opuścić swej ulubionej czerneńskiej pustelni; a rozważając 33-letni pobyt Pana Jezusa na ziemi, prosił również o tę łaskę, aby mógł tyleż lat przeżyć w pustelni, na słodkiem z Nim obcowaniu. Obie te prośby zostały wysłuchane. Nie chorował nigdy i przebył w Czernej 33 lata.

Dnia pewnego po południu zapukał ktoś do jego celi i głośno wy mówił: „Joachimie, jam triginta tres“ („Joachimie już trzydzieści trzy“). Otworzył drzwi i nikogo nie zobaczył, a że rzeczywiście w tym dniu kończył się trzydziesty trzeci rok jego życia pustelniczego, zrozumiał, że to Pan go do siebie wzywa. Odprawił więc spowiedź generalną i prosił Przełożonego o ostatnie Sakramenta św. Ten jednak przypuszczając, że to skutek melancholji, jął go pocieszać i odesłał do celi. O. Joachim, będąc pewny zbliżającej się śmierci, ubrał się w biały płaszcz zakonny i stulę, poszedł przed wielki ołtarz i sam św. Wiatykiem umocnił się na drogę wieczności. Po długim dziękczynieniu wrócił do swej celi.

Tegoż dnia zastali go zakonnicy, leżącego w białym płaszczu, z rękoma na krzyż złożonemi. Tak zakończył święty swój żywot w 1676 r. a Pan wziął duszę jego na wieczyste gody.

Z możnego kasztelanów rodu pochodził **o. Konstanty od św. Hieronima (Giżycki)**. Porzucił jednak sprawy świata, wyrzekł się świetnej przyszłości i poszedł za Chrystusem, usłyszawszy w duszy wezwanie: „Pójdź za mną!“ W 17 wiosnie życia opuścił dom, rodziców i przyjął gruby habit bosego karmelity.

Życie jego było jednym dniem ofiary.

Jak lampka przed tabernakulum gorzało jego serce dla Jezusa eucharystycznego. O. Konstanty, to może jeden z najświętszych czcicieli polskich Najświętszego Sakramentu.

W ciągu dnia każdą wolną chwilę spędzał u stóp tabernakulum, a po jutrzni nocnej zwykle aż do rana trwał na adoracji.

Jako przeor puszczy czerneńskiej miłością tą zapalał wszystkich. A gdy kazał, trudno wypowiedzieć, jakim ogniem tchnęły jego słowa!...

Żył miłością i z tchnieniem miłości zeszedł z tego świata w 1687 r.

To kilka kwiatów garścią miłosną zerwanych z „puszczy“ czerneńskiej.

To pęk myśli — iskier z pożółkłych kronik rzucone na te karty, na rozświetlenie dusz naszych. Maleńka to cząstka i pobieżny rzut oka tylko, lecz któż odkryje żywoty wszystkich tych mężów i pozna całkowicie życie ich?

To jest dziedzictwo nas, synów Karmelu i dziedzictwo Ojczyzny naszej.

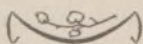
A gdy dziś powstają przeciw zakonom, pomyśl Szanowny Czytelniku, że jednak w tej „puszczy“, jak również u takich trapistów, kartuzów, kamedulów, żyli najlepsi synowie Polski.

I czy nie ich ofiary niegdyś, a wstawiennictwo nieustanne dzisiaj zachowały Kościół katolicki u nas i przywróciły nam wolną Ojczyznę?

Cześć im więc!

A nam niech przykładem świecą gwiazdy ich.

Karm. Bosy.



KARMELICI BOSI W POLSCE.

(Dokończenie).

Lecz nietylko w Polsce, ale również i poza ojczyzną widzimy Ojców Polaków, walczących dla idei Chrystusa, spełniających przykazanie Mistrza, dane Apostołom: „Idąc tedy na cały świat nauczajcie wszystkie narody“. Głównem polem pracy był Wschód: Persja i Indje. Misja w Persji swe istnienie i rozwój zawdzięcza głównie takim mężom, jak: W. O. Hieronim od Jez. Marji (Drzewicki), Przeor w Ispahanie, i W. O. Florencjusz od Jezusa Nazar. (Mikołaj Szostak), † 13 IX 1773, który później został sufraganiem diecezji Verapoly, a następnie ordynariuszem. Wybudował on seminarja duchowne łacińskie i syromalabarskie dla kleryków tubylczych, podwoił w swej diecezji liczbę świątyń i kaplic. Na uznanie zasługują i inni jak W. O. Mikołaj od św. Józefa (Kazimierski), który przez 18 lat pracował w Persji, a 6 lat w Indjach, gdzie też umarł w 1661 r.; W. O. Ignacy od Jezusa, zmarły tam również w 1656 r.; W. O. Rajmund od św. Michała w r. 1698 był wikarym nowego konwentu w Bassorah, zmarł w Seiral w Persji w 1716 r. W. O. Ildefons od Ofiarowania N. P. Marji w r. 1770 został mianowany wizytatorem Apostolskim — dla Malabaru, gdzie od r. 1759 był misjonarzem. Oprócz tego Prowincja Litewska miała swą własną placówkę misyjną w Taganrogu nad morzem Azowskiem, w Heydenburgu i w Astrachanie. — Tak więc Karmel Reformowany w Polsce i zagranicą spełniał chwalenie swe zadanie, wślawił się czynami i mężami świątobliwymi, których pamięć pokryła powłoka dziejowa.

A teraz przypatrzmy się pokrótce jak szybko powstawały nasze klasztory w Polsce. — Po klasztorze Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji w Krakowie, drugi klasztor fudowany został w Lublinie w 1610 r., (1864)¹; we Lwowie w 1613 r. (1785); w r. 1618 w Poznaniu, (1817); w 1618 znów drugi w Krakowie św. Michała, (1797), który został przeznaczony na studja teologiczne i siedzibę Prowincjała; w 1620 w Przemyśle, (1784), sławny ten klasztor tem, że w nim poniósł śmierć męczeńską W. O. Makary od Najśw. Sakramentu w r. 1632 w lipcu, z rąk samego wodza tatarskiego Kantymira. Siódmy klasztor w Wiśniczu 1622 r., (1782); w 1629 rozpoczęto fundację eremu w Czernej; w 1630 r. założono klasztor w Berdyczowie. Czem dla Litwy Wilno, a dla Polski Częstochowa tem dla Ukrainy Berdyczów. „Prędzej przebijem po ziarnku piasek na drogach naszych, pisze W. O. Wacław Kapucyn, niżeli zliczymy cuda, co tu zdziałała Matka Najświętsza“. Do r. 1756 z przysięgłych zeznań, urzędownie zeznanych, zapisano 263, a w tej liczbie 14 wskrzeszeń umarłych. Klasztor i kościół różne przechodził koleje, ostatni Przeor, W. O. Salezy został w tajemniczy sposób zamordowany, przez zbirów nasłanych przez rząd rosyjski, a zakonnicy zostali rozpędzeni i w 1867 r. klasztor skasowano. Na nowo odzyskany podczas wojny światowej w r. 1918 i upamiętniony mogiłami dwóch Ojców: O. Kazimierza (Rybka) i O. Terezjusza (Sztobryn) został ponownie zabrany przez Sowiety i przeznaczony na muzeum. 10-ty klasztor w Kamieńcu Podolskim zał. w 1638 r., (1866). 11-ty w Warszawie w 1639. (1864); 12-ty w Wiśniowcu w 1645 (1832); tutaj poniósł śmierć męczeńską 5 października 1655 r. W. O. Hilarjon od św. Józefa, okrutnie zamordowany przez Kozaków. W 1675 r. Turcy napadli na klasztor, zamęczyli W. O. Emanuela, celebrującego właśnie ofiarę Mszy św.; dzień przedtem koronę męczeńską otrzymał tam W. Br. Pachonjusz od Pana Jezusa. 13-ty klasztor fundowano w Zagórzcu Starym zwanym Mariae mons albo Marimont w 1700 r. (1830). 14-ty w Zakrzewie w 1745, (1864); 15-ty w Milatynie w 1755, (1782); 16-ty w Kupinie 1747, (1832); 17-ty w Narodyczach 1748, (1763) r.

W r. 1734 Prowincja Polska zostaje podzielona na polską pod wezwaniem Ducha św. i litewską pod wezwaniem św. Kazimierza. Zaś w r. 1796 z klasztorów Prowincji polskiej i litew-

¹ Daty w nawiasach oznaczają rok kasaty klasztoru przez rządyaborcze.

skiej utworzono trzecią, Prowincję ruską, również pod wezwaniem Ducha św. Rządziło nią tylko 9 Prowincjałów. W 1832 władze państwowe łączą ją z Prowincją litewską. Prowincją litewską rządzi 36 Prowincjałów, trwa ona od roku 1734 do 1864 w którym to roku ukazem carskim, zostaje skasowana, a klasztory pozostałe zostają przyłączone do prowincji polskiej. Klasztory należące do prowincji litewskiej, są następujące: 1-szy w Wilnie założony w 1626, (1844) słynny z obrazu cudownego M. Boskiej Ostrobramskiej. 2-gi w tem samem mieście zwany Za-Wilją, zbudowany



Klasztor OO. Karmelitów Bosych w Wiśniowcu na Wołyniu.

w 1695 r., (1832); 3-ci w Głębokiem, klasztor nowicjacki, fundowany w 1639, (1862) r.; 4-ty w Grodnie 1668, (1845); 5-ty w Mińsku w r. 1698; 6-ty w Kownie założony w 1708, (1845); 7-my klasztor w Antoleptach zwany „Clastrum Jesumontanum“, założony w 1731, (1832); 8-my w Pińsku w r. 1734, (1832); 9-ty w Miaziole Starym w 1754, (1832); 10-ty w Poszumieniu, fundowany 1760, (1864); 11-ty w Gudohajach, założony w 1764, (1832); 12-ty w Tagan-Rogu, placówka misyjna założona w 1811, (1832).

Z upadkiem niepodległości państwa polskiego upada też Karmel. Następuje kasata klasztorów przez rządy zaborcze, zakonnicy umieszczeni po klasztorach innych zakonów, albo też roz-

pędzeni. Z dwudziestu dziewięciu klasztorów, w których prześcigiwano się w zachowywaniu obserwy zakonnej, pozostał tylko jeden jedyny w Czernej, na pograniczu Rosji i Austrii. Osamotniony od całego Zakonu i niemający skąd czerpać soków ożywczych, chylił się i on do upadku. Bóg jednak nie daje zginąć winnicy Reformowanego Karmelu w Polsce. W roku 1875 klasztor czarneński został przyłączony do prowincji austriackiej, licząc 7 Ojców i 2 braci kleryków. W r. 1880 na usilne staranie, ówczesnego przeora W. O. Józefa od św. Gabryela (Tyrka) i Karmelitanek łobzowskich została zaprowadzona reforma tego klasztoru. I od tego roku znów Karmel w Polsce zaczyna się rozwijać: w roku 1899 powstaje nowy klasztor w Wadowicach, w r. 1909 w Krakowie (przy ul. Rakowickiej). Zwolna ilość zakonników wzrasta do liczby dostatecznej na otwarcie Semi-prowincji, co nastąpiło 19. X. 1911. Pierwszym wikarym prowincjonalnym był W. O. Jan Chryzostom od Wniebowzięcia N. P. Marji. Semiprowincja polska w r. 1912 liczyła 54 zakonników. W r. 1920 dnia 1 maja Kapituła generalna w Rzymie z Semi-prowincji polskiej tworzy prowincję zupełnie oddzielną od austriackiej i przywraca jej dawne prawa. Pierwszym Prowincjałem odrodzonej prowincji zostaje P. N. O. Anzelm od św. Andrzeja Korsini, obecnie IV Def. Generalny i Rektor Kol. Międzynarodowego w Rzymie.

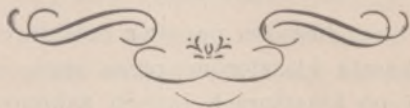
W ostatnich czasach, idąc za tradycją minionych wieków, za wskazaniem wielkiego O. Rafała — zakłada prowincja nasza szereg domów na Kresach wschodnich Polski.

I tak, obejmują ojcowie dawne klasztory w Miadziole na Wileńszczyźnie, w Wiśniowcu na Wołyniu, w Wilnie przy Ostrej Bramie, 1932 budują klasztor we Lwowie.

Królowa Karmelu błogosławi swym synom w Polsce. Prowincja rozkwita. Obecnie liczy ponad 160 członków. Kolegium nasze w Wadowicach, które uzyskało już prawa państwowe, dostarcza wciąż nowych rycerzy w szeregi Niepokalanej.

Ufamy więc, że wnet pochwyci Karmel polski sztandar misjonarski, by iść w ślady swych wielkich przodków.

br. P.



O WIĘKSZĄ CZEŚĆ DZIECIĄTKA JEZUS.

Znakomity arcybiskup Pragi, Karol Boromeusz Gaspar, chcąc ożywić ducha religijnego wśród narodu, zachęcił go w przepięknym liście pasterskim do większej czci i miłości cudownego Praskiego Dzieciątka. Piękna to myśl Księcia Kościoła! Bo jakżeś potężny wpływ ma to Boże Dziecię na serca ludzkie. Lecz dla nas szczególniej drogi jest ten list, bo część Dzieciątka Praskiego wyszła z Karmelu. Dostojny arcy-pasterz Gaspar, jak sam wiadomo, był wizytatorem Karmelitanek Bosych. I pewnie miłość, jaką tam widział dla Bożej Dzieciny, przejęła Go i podyktowała Mu te piękne słowa odezwy. Niechże te serdeczne słowa i nas zachęcą do umiłowania Cudownej Dzieciny.

Kochani archidiecezjanie! Bóg Dobrotliwy wybrał w Swej niezgłębionej Mądrości niektóre miejsca, aby w nich, więcej niż gdzie indziej, rozdzielał Swe łaski z niewyczerpanego miłosierdzia Swego i miłości. Któż bowiem nie zna Lourdes, Lisieux i innych. Niekiedy zaś spodobało się Jego nieskończonej Dobroci wsławić łaskami statwę lub obraz. Nie, żeby to te przedmioty mogły czynić cuda! Ale Pan Bóg właśnie chce częściej wysłuchać tych, którzy z wiarą dopraszają się pośrednictwa owego świętego, o ile ta prośba nie zaszkodzi ich zbawieniu. Cudowna statua Matki Najświętszej na Świętej Górze, jak i Jej obraz w Starym Bolesławiu znane są w Czechach dobrze, jak i granicą.

Lecz jesteśmy również w posiadaniu figurki, którą z czcią niewypowiedzianą i wiarą czci świat cały, do której jednak w Pradze można zastosować słowa Poprzednika Pańskiego, św. Jana Chrzciciela: „Pośród was stoi, którego nie znacie“. — Jest to cudowne Dzieciątko Jezus Praskie, figurka znajdująca się w kościele N. Panny Marji Zwycięskiej, na przedmieściu praskiem, zwanem Malé Straně. Naprawdę można o niej powiedzieć: „Między swoich przyszedł, ale oni Go nie poznali!“ Czyż nie tak jest w rzeczywistości?

Przenoszę się w duchu w te czasy, gdy jako kanonik u św. Wita, i jako inspektor szkolny nawiedzałem praskie szkoły. Na moje zapytanie w czasie lekcji religji: gdzie znajduje się Dzieciątko Jezus Praskie, nikt nie umiał odpowiedzieć! Ta zaś nieznamość jest tem boleśniesz, gdy sobie przypomnę swój pierwszy pobyt w Rzymie. Gdyśmy się spotkali na studjach z teologami różnych narodowości, rozumie się samo przez się, iż pierwszym pytaniem było: skąd kto pochodzi? Jakież więc było nasze zdziwienie, gdy nikt nie znał Czech! Przypomnieliśmy im przeto Praskie Dzieciątko Jezus i św. Jana Nepomucena. To wystarczyło, aby się odtąd z czcią „do nas odnosili! Wkrótce wszyscy znali Pragę. Tak! Praskie Dzieciątko Jezus i św. Jan Nepomucen uczynili nas znanymi całemu światu już dawno przedtem, zanim ogłoszono niepodległość naszego państwa! A jaka za to była odpłata? Święto św. Jana Nepomucena zostało zniesione, jego posąg obalony, jego imię sponiewierane, a gdyby się żywym objawił, zostałby znowu wrzucony do Wełtawy! Przecież do dziś ku naszemu zawstydzeniu nie może wobec przedstawicieli obcych państw płonać przed jego pomnikiem na moście Karola lampa, ani też nie ma około głowy swej aureoli.

A Dzieciątko Praskie? Przychodzą przedstawiciele i urzędnicy obcych państw, przyjeżdżają goście z obczyzny, ale napróżno się o Nie dopytują. Prażanie o Niem nie wiedzą! „Pośród was stoi, którego nie znacie“!

A przecież już trzysta lat króluje Jego figurka w Pradze! A trzechsetletni przed czterema laty jubileusz Jego przybycia nie był obchodzony z należytą okazałością!

Jaka jest historia Praskiego Dzieciątka? Pobożna pani, księżna Polichenja z Lobkowicz, podarowała figurkę praskiego Dzieciątka Jezus w roku 1628 OO. Karmelitom, pracującym przy kościele N. P. Marji Zwycięskiej w Pradze na Malé Straně. Prawdopodobnie otrzymała ją ona w darze od swej matki z Hiszpanji. Figurka ta miała wiele przeżyć, albowiem już po trzech latach została Praga splondrowana i złupiona przez protestanckich Sasów, przyczem figurce ułamano rączki i wrzucono ją do śmieci za ołtarz. Po szczęśliwym powrocie OO. Karmelitów znaleziono ją, oczyszczono i uaprawiono — i ku czci publicznej wiernych wystawiono.

Dziś stoi ona w bocznym ołtarzu, na prawo od wejścia; ołtarz ten ogłosił Ojciec św. Klemens XIII. za uprzywilejowany, tak, że dusza, za którą się tam Mszę św. odprawia, może uzyskać pod odpowiedniami warunkami odpust zupełny.

Cesarz Józef II. wypędził wprawdzie w r. 1784 Karmelitów, czeł wszakże i ufności ku Praskiemu Dzieciątku z serca wiernych nie mógł wyrwać. Dziś przy tym kościele obsługę duchowną mają powierzoną kapłani z zakonu Rycerzy Maltańskich.

Nie do wiary i prawdziwie cudowne wysłuchania próśb miały ten skutek, iż ze wszystkich stron śpieszyli Prażanie do Dzieciątka Jezus, aby wyprosić sobie pomoc Bożą w swych potrzebach. Ileż tam łez wylano, w iluż prośbach doznano wysłuchania!

Cześć i ufność dla Praskiego Dzieciątka przekroczyła też wkrótce granice naszego kraju i dawno już rozszerzyła się po całym świecie. Do Niego zasyłają gorące modły wierni nietylko w krajach europejskich, ale i w północnej i południowej Ameryce, w Afryce, Indjach, Indochinach, w Chinach i na różnych dalekich wyspach, jak na Madagaskarze, Cejlonie, Jawie, również w Australji znajdują się czciciele Praskiego Dzieciątka, — tak, iż spełniają się słowa Psalmisty Pańskiego: „Będą Go wielbić wszyscy narodowie; Bezbrzeżny ocean nie powstrzymał Jego kroków“. „Zakróluje od morza do morza“.

Przez trzysta lat już cieszy się Praskie Dzieciątko Jezus czecią i ufnością pobożnych dusz. Każdemu, na całym świecie, chętnie pomagało i pomaga, każdego bierze pod Swą ochronę. Nikt nie odchodzi od Niego bez pociechy! I Karmelitanka z Lisieux, kochana święta Teresa, otrzymała do swego imienia dodatek „od Dzieciątka Jezus“. Znany też francuski pisarz i ambasador francuski w półn. Ameryce, Claudel, napisał ku czci Praskiego Dzieciątka Jezus bardzo piękny utwór poetycki.

Któżby zdołał wyliczyć wszystkie nagle uzdrowienia i inne nadzwyczajne łaski, jakie otrzymali Jego czciciele? Obszerna księga nie objęłaby ich! Ileż próśb o odprawienie Mszy św. przed Jego cudowną figurką tutaj przychodzi z całego świata! W najrozmaitszych językach przychodzą próśby o Jego pomoc, próśby o medaliki, obrazki, koronki, pocierane o Jego cudowną figurkę.

Drodzy Archidiecezjanie! „Pośród was stoi, którego nie znacie!“ Te

to słowa wnikają boleśnie do mego serca, ilekroć przechodzę około kościoła N. M. Panny Zwycięskiej, albo gdy klęczę przed cudowną figurką Praskiego Dzieciątka. Cały świat Go zna, cały świat Go czci, tylko u nas, gdzie sobie tron założył, jest nieznany! „Między swe przyszedł, a swoi Go nie poznali!“



Jestem pewny, że tak już nie będzie! Znam Wasze dobre serca! Nawiedzajcie Go często, Prażanie! Kto zaś z prowincji przybędzie do Pragi, niech nie omieszką zaglądnąć do kościoła N. M. Panny Zwycięskiej na Malé Straně w Pradze, aby przed ową cudowną figurką wylać wszystko, co mu dolega i trapi! Oczekuję też, a to pełnem prawem, jakie Arcybiskupowi przysługuje nad farnemi kościołami, że kościół N. M. Panny Zwycięskiej będzie zawsze otwarty, jak i inne kościoły praskie, a więc przynajmniej całe przedpołudnie, po południu zaś zimą od godz. trzeciej do piątej, a latem przynajmniej do godziny szóstej.

Wszystkim zaś, którzy uczą św. religii w szkołach, nakazuję, aby jeden wykład mieli corocznie o Praskiem Dzieciątku Jezus i w miarę możliwości, jeśli chodzi o Pragę, poprowadzili niekiedy do Niego młodzież.

Wkońcu spodziewam się, a gorliwi księża z pewnością tak uczynią,

że z poszczególnych dzielnic Pragi odbywać się będą pielgrzymki do Praskiego Dzieciątka, które zwłaszcza w tych złych czasach będą prawdziwie korzystne.

Oddajmy Praskiemu Dzieciątku Jezus wszystko, co nas boli; rodzice, proście za swemi dziećmi, których wiara po większej części niestety, aż nadto jest zagrożona; chorzy, wzywajcie tego Boskiego Dzieciątka; uciekajcie się doń grzesznicy i wszyscy, którzy doznajecie pokus; nie zapominajcie o Niem biedni i bezrobotni, albowiem każdemu, kto jest dobrej woli, chętnie pomaga! Prośmy Go z wiarą o prawe powołania kapłańskie, a nie zapominajmy upraszać sobie szczęśliwej godziny śmierci.

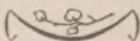
Z jakąż miłością będzie Ono spoglądało na nas, pośród których sobie swój tron zbudowało! Jak ochotnie będzie nas wspierało, abyśmy mogli wydostać się z dzisiejszego labiryntu nędzy materialnej i moralnej.

Przecież „niema innego imienia pod niebem danego ludziom, w którym moglibyśmy być zbawieni“, docześnie i wiecznie, „nad imię Jezus!“

Prosząc zaś dla Was, wszystkich ukochanych Archidiecezjan, i dla całej Archidiecezji o jak najhojniejsze łaski od Praskiego Dzieciątka Jezus, z całej duszy błogosławię Was wszystkich razem i każdego poszczególnie w imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Dano w Pradze, w święto Najśw. Imienia Jezus, 2 stycznia 1933 r.

† Karol, arcybiskup.



POŚLANKA POKOJU.

Jak wiadomo, zeszłego roku wybuchły w Ameryce Południowej bratobójcze walki między dwoma Stanami Brazylii: Rio de Janeiro i Sao Paulo. Wojna ta domowa zakończyła się pokojowo we wrześniu 1932 r.

Otóż wedle dzienników brazylijskich, przypisuje się szczęśliwe zakończenie tych walk pośrednictwu św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

„Dnia 21 września — pisze *Jornal de Comercio* (Dziennik Handlowy) — rozpoczęła się w tej intencji uroczysta nowenna do „małej Świętej“ w Jej bazylice w Rio.

„W tym właśnie czasie alarmowano o krwawych bitwach, mających się rozegrać na wielu frontach w Sao Paulo.

„Wówczas, pewna grupa żarliwych czcicieli świętej Teresy, przez jednego współrodaka, bardzo cenionego w Karmelu w Lisieux, wysłała telegram do Matki Agnieszki od Jezusa, starszej siostry Świętej i przełożonej klasztoru w Lisieux, z usilną prośbą o modlitwy całego Zgromadzenia w ciągu nowenny, aby „Mała Święta“, tak ukochana przez Brazylijczyków, przywróciła pokój w ich kraju do dnia 30 września, to jest rocznicy swego triumfalnego wejścia do nieba.

„Odpowiedź na te żarliwe modły niebawem z niebios nadeszła.

„Bo oto krwawe walki między dwoma Stanami najniespodziewaniej ustają w zaraniu tego pamiętnego dnia. Głęboko wzruszeni czciciele św. Teresy, wyrażają natychmiast telegraficznie swą wdzięczność Czcigodnej

Przełożonej: „Karmel, Lisieux — Nasza Święta wysłuchała prośb Brazylijczyków. Wojna domowa zakończona. Przewidywano krwawe spotkanie jeszcze wczoraj, we wigilię święta „Małej Teresy“. Żołnierze nagle przestali działań wojennych. W Bazylice 10.000 Komunii św. dziękczynnych — zapal nieopisany“.

Ze swej strony, *O Radical*, dziennik partji nieprzejednanej, która obecnie prowizorycznie sprawuje rządy, podnosi ten fakt w artykule z dnia 3 października 1932 r.

„Dziś mamy święto „małej św. Teresy“. Cudowne dziecię z Lisieux, które ma w Brazylii nieprzeliczone zastępy czcicieli, nie omieszkalo spełnić dla nich swej przepowiedni „mojem niebem będzie dobrze czynić ludziom na ziemi“.

„Dnia 30 września „mała Święta“ widziała w swem sanktuarjum, jak u Jej stóp pełne trwogi matki, żony, dzieci, siostry, narzeczone Brazylijczyków składały swe liczne żarliwe błagania, by położyła koniec tym bratobójczym walkom, spowodowanym przez ambicję niektórych niezadowolonych mężów.

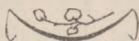
„I w dniu Jej czci poświęconym przez Kościół św. „mała Święta“ wysłuchała tych gorących prośb o pokój. Na wielką rodzinę Brazylijczyków spuściła „deszcz róż“, ażeby zgodnie i po bratersku uczciła Jej święto. Wiara zatriumfowała! Promieniem świetlanym skruszyła św. Teresa zatwardziałe sumienia tych, którzy chcieli dalej prowadzić walkę nierozsądną i bezcelową.

„Wojna domowa, która zdawała się nie mieć końca, ustała nagle. W trzech dniach ucichła kłótnia, która trwała przez przeciąg trzech miesięcy. Ucichła bez nienawiści, bez urazy... Mała Święta dokonała całkowitego cudu!

„I można było zobaczyć tego cudownego poranku, kiedy ucichły armaty, jak każdy żołnierz miast bagnetu, ozdobił swój karabin różą św. Teresy od Dzieciątka Jezus“.

(Z *franc.*).

Jean Richard.



Z TEATRU — DO BOGA.

(List do Karmelu w Lisieux).

Czcigodna Matko!

Przemila Święta z Lisieux obdarzyła mię „różą“ tak piękną, że donoszę o memu szczęściu, aby Przewielebna Matka wraz ze mną dzięki składała Panu.

Nazywam się Zuzanna Delorme; liczę lat 29; byłam aktorką i lubiłam mój zawód aż do... szaleństwa, tak, jak się kocha swoją religję! Co do tej ostatniej, niestety, opuściłam ją od lat 13. Pomimo wszystko zachowałam odrobinę wiary, odmawiając codziennie krótki pacierz i żywiąc głęboką ufność ku św. Teresie od Dziec. Jezus, do której się często uciekałam.

Roku ubiegłego prosiłam gorąco małą Świętą, by mi wyjednała rolę, zapewniającą mi świetną renomę na scenie. Wbrew wszystkim nadziejom, pomimo uprzedniej odmowy, ofiarowano mi tę upragnioną rolę, która się stała deską ratunku dla mej duszy.

„Sztukę „Pieśń nad kolebką“ (rzecz się działa w klasztorze Dominikanek hiszpańskich), odegrałyśmy po raz pierwszy, z wielkim powodzeniem, w Paryżu, studio des Champs-Elysées, avenue Montaigne, dnia 3 grudnia. Grałam rolę opuszczonego dziecka, imieniem Teresy, którym się zaopiekowały zakonnice. Dzięki tej atmosferze klasztornej — choć był to tylko improwizowany klasztor z kartonu — uczułam nieprzeparte pragnienie powrotu do Tego, który jest „Wszystkiem“... 19 kwietnia miałam szczęście przyjąć ponownie „pierwszą komunię“ św. Od tej chwili pragnienie poświęcenia życia mego dla Boga wzmagало się niemal z dniem każdym, a Bóg, nieskończenie dobry, coraz jaśniej odsłaniał się mej duszy, szukającej teraz jedynie Jego samego.

Zawiedziona, jakby cudem do klasztoru Dominikanek, przyjętą została przez Matkę Przeoryszę z dobrocią iście macierzyńską. Jutro wstępuję do ich Zgromadzenia

Widzi, Przewielebna Matka, że św. Teresa ma wszędzie dostęp, nawet i do teatru...

Błagam Matkę, by mi dopomogła dziękować Panu, iż nieskończone miłosierdzie Jego dosięgło i mnie, tak bardzo od Boga oddalonej, i proszę o modlitwę, abym wierną Mu pozostała.

Listu tego, proszę swobodnie użyć według woli; pragnę tylko, by miejsce mego ukrycia pominione zostało milczeniem.

Z wyrazem... etc.

Zusanna Delorme

Klasztor Dominikanek Francja X.

*

Od tej samej.

Przewielebna Matko!

Słówko otrzymane od Przewielebnej Matki, tak pełne dobroci, oraz obrazki ukochanej małej Świętej, bardzo mię wzruszyły i były mi pomocne w czasie mego postulatu. Tak, św. Terenia była istotnie aniołem, kierującym memi krokami w chwilach trudnych. To też prosiłam Ją, by mię nigdy z opieki swej nie opuszczała.

Od 30 kwietnia szczęście niewymowne stało się moim udziałem: noszę św. habit Dominikański!

Proszę wierzyć, Przewielebna Matko, uczuciom mej głębokiej wdzięczności i pamiętać o mnie w swoich modlitwach.

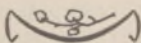
*Siostra Teresa od Najświętszego Serca Jezusa,
znana w teatrze pod imieniem Zuzanny Delorme,
a nawrócona do Boga przez św. Teresę od Dz. Jezus.*

*

Wyjątek z artykułu pod tyt.: „Z teatru do Boga“, umieszczonego w gazecie francuskiej:

Po ustąpieniu Y. H. z teatru francuskiego, Zuzanna Delorme, wielce utalentowana aktorka paryska, z kolei porzuca scenę. Przejęta swą rolą w sztuce pod tytułem: „Śpiew nad kolebką“, która poczęści odgrywała się rzekomo w murach klasztornych Zuzanna D. opuściła teatr i poświęciła się życiu zakonnemu w Zgromadzeniu SS. Dominikanek.

Oto fakt, dowodzący, że życie zakonne jedynie zdolne jest zaspokoić pragnienie ideałów, dręczące dusze wzniosłe i szlachetne.



ŚWIĘTA TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS — A ROSJA.

Najwyższy Pasterz, pragnąc dać jeszcze nowy dowód ojcowskiej swej pieczołowitości Rosjanom katolikom, przyznał im w Rzymie dawny kościół św. Antoniego, pustelnika, odrestaurowany w ostatnich czasach i przywrócony do kultu. Do starej świątyni przyłączono obecnie jeszcze i kaplicę, oddzieloną artystyczną kratą od kościoła; przeznaczona będzie osobliwie dla seminarjum rosyjskiego, do którego, zresztą, należy zapewnienie obsługi całego kościoła. Kaplica ta poświęcona jest św. Teresie. Obraz malej świętej widnieje w ikonostazie, na miejscu honorowem.

Oto tekst „motu proprio“, wydanego z tej okazji, przez J. św. Piusa XI.

Pius XI, Papież.

„Troska Nasza względem dusz, powierzonych Nam przez Chrystusa Odkupiciela, oraz ojcostwo powszechne, którem z przykazania boskiego przyobleczeni jesteśmy, sprawiają, iż chcemy, aby katolicy, obrządków wschodnich, mieszkający w Rzymie, lub znajdujący się tam w przejeździe, mieli świątynię własną, gdzieby się modlić mogli do Boga według uświęconej tradycji swoich przodków. Już Armeńczycy, Syryjczycy, Maronici, Grecy, oraz Rusini i Rumuni, otrzymali to (tę łaskę) od naszych Poprzedników. I Rosjanom również przyznany został przez ś. p. naszego Poprzednika, Piusa X, kościół św. Wawrzyńca ad Montes, lecz tenże uległ odnie dawna zniszczeniu.

„To też, w pełni naszego autorytetu, z całą świadomością, po dojrzałem rozpatrzeniu, z własnej inicjatywy dekretujemy i postanawiamy, co następuje:

1. Świątynia, dedykowana św. Antoniemu, pustelnikowi, przy bazylice liberjańskiej na Eskwilinie, obrócona od przeszło 60 lat na użytek świecki, dziś szczęśliwie zrestaurowana naszym kosztem, przywrócona jest dla kultu. Pod opieką i administracją Naszej Komisji pontyfikalnej dla Rosji, świątynia ta jest przeznaczoną i rezerwowaną dla wszystkich katolików obrządku słowiańskiego, zależnych od tejże Komisji; jednakże jurysdykcja zwyczajna zostaje cała przy naszym ukochanym Synu, Kardynale Wikarym Rzymu. Staranie o tę świątynię powierzone jest na pewien czas rektorowi Naszego Kolegium rosyjskiego.

2. „W kościele tym odbywać się będzie we wszystkie piątki, lecz z osobliwą uroczystością w pierwszy piątek każdego miesiąca, ceremonia błagalna, według dawnego nabożeństwa słowiańskiego, tak, jak obchodzoną jest u Naszych Rusinów, a także u dysydentów pod mianem „Najsłodszy Jezu“. Dodane będą wezwania do błogosławionej Dziewicy Marji, Matki Bożej i do tych Patronów niebieskich, którym powierzyliśmy i którym powierzamy w sposób osobliwy narody Rosji: św. Mikołaj, Cudotwórca z Myry i św. Teresa od Dziec. Jezus.

3. „Corocznie ceremonia błagalna, bardziej uroczysta, odprowadzana będzie za te narody, w piątek, następujący po drugiej niedzieli po Zielonych Świątkach z tem samem nabożeństwem „Najsłodszy Jezu“, ażeby ten, który jest cichy i pokornego Serca, Chrystus Zbawca i Król świata, raczył przywieść zpowrotem do Siebie i do Swego Kościoła narody Rosji, udzielając im wreszcie prawdziwego pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, wraz z chrześcijańską radością dusz, a także i powodzeniem doczesnem.

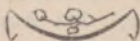
4. „I, ażeby wszyscy Nasi synowie obrządku słowiańskiego byli coraz bardziej pobudzeni do błagania o te łaski, zalecamy kierownikom Apostolstwa Modlitwy, aby zaprowadzili w tym kościele centrum, mające osobliwie na celu wynagradzanie i ekspiację za zbrodnie bezbożne „walczących ateuszów“.

5. „Święto św. Teresy, długoletniej Patronki tego Kościoła, obchodzone będzie w obrządku słowiańskim corocznie, w dniu rocznicy Jej kanonizacji, 17 maja.

„Co dekretujemy i ustanawiamy, bez względu na wszystko, coby się temu sprzeciwiało.

„Dan w Rzymie, przy św. Piotrze, 28 października, w 13-tą rocznicę Naszej Konsekracji biskupiej, r. 1932, w 11 Naszego Pontyfikatu“.

Pius XI. Papież.



NA PODBÓJ ŚWIATA.

(Czyli dzieje kultu św. Teresy od Dz. Jezus — przedstawione na Kongresie w Lisieux).

c) Pielgrzymki do Lisieux, poczynszy od Beatyfikacji.

Gdy się już widocznem stało, że Kościół św. wyniesie Teresę do chwały Błogosławionych, władze kościelne diecezjalne, oraz karmelitanki z Lisieux, postanowiły rozszerzyć dawną kaplicę klasztorną, aby obmyśleć miejsce na grobowiec dla przyszłej Błogosławionej i ułatwić publiczności organizację pielgrzymek.

Na szczęście uszanowano wszystko, co w tej uprzywilejowanej kaplicy poświęcone było niegdyś bytnością św. Teresy. Ograniczono się tylko do przedłużenia nawy i dodania bocznych kaplic, z których jedna prze-

znaczona była dla umieszczenia sarkofagu, a cztery inne ułatwiać miały księżom-pielgrzymom, nawiedzającym Karmel, odprawianie Mszy św. Zdawało cię, że rozmiary dobrze były obliczone, lecz droga nasza Święta, która jeszcze dzieckiem będąc, już stroniła od spekulacyj matematycznych, i, jak się ktoś ładnie wyraził¹ „wycofała rachunki ze stosunku naszego do Boga“, przekreśliła i tym razem obliczenia, jak to czynić zwykła, gdy chodzi o jej kult i o jej chwałę! Jej mnożniki zawsze potężniejsze od naszych...

Pielgrzyniki, począwszy od r. 1923, przekroczyły wszelkie oczekiwania. „Dziennik Pielgrzymów“ (le Journal des Pèlerins), a następnie „Roczniki św. Teresy“ (Annales de St. Thérèse de Lisieux) wiernie podają ich statystyki. Oto znów kilka cyfr:

W roku kanonizacyjnym 1925, 6.050 Mszy św. odprawiono w kaplicy klasztornej w Lisieux, a 76.600 Komunij rozdzielono wiernym. Dodajmy do tego jeszcze jakie 1.000 Mszy św., odprawionych w kościołach parafjalnych miasta, z powodu braku dostatecznej liczby ołtarzy w kaplicy klasztornej.

Rok 1926 wykazuje 25% przyrostu, podobnie jak i lata następne. Niepodobniestwem jest określić dokładnie liczbę pielgrzymów z powodu wielkiej różności sposobu komunikacji. Kontroli podlegają tylko pielgrzymi, przybywający tu koleją żelazną. W 1931 r. przybyło ich tą drogą o 30 tysięcy więcej, niż 1930 r. Liczba Mszy św. w Karmelu podniosła się do 9.600; Komunij św. przeciętnie 110.000 rocznie.

Cała hierarchja katolicka interesuje się wielce klasztorem w Lisieux, i zdąża tam rzeczywiście, lub choćby tylko w pragnieniu.

Ze wzruszeniem, pełnem czci, witamy na pierwszym miejscu Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa XI, który sam, w listopadzie 1929 r. zwierzył się J. E. Biskupowi Suhard, że często jest myślą w Lisieux, a nawet i codziennie miejsce to duchem odwiedza.

Z kardynałów, niektórzy 3 lub 4 razy odbyli pielgrzymki do grobu św. Teresy. „Złota Księga“ Episkopatu wykazuje rocznie 50 podpisów Biskupów lub Arcybiskupów.

Tego roku (1932) z powodu uroczystości Kongresu liczbę powyższą śmiało podwoić możemy.

Wypada podkreślić jeszcze i ten szczegół, że bardzo znaczny jest w pielgrzymkach procent mężczyzn, nawet komunikujących. Liczba ich i głębokie skupienie uderza oko uważnego obserwatora.

Pielgrzymi prywatni nawiedzają nas nawet w porze zimowej, wpływ ich jest regularny. Począwszy od Wielkanocy aż do października zorganizowane karawany gorliwych pątników ściągają ze wszystkich stron do Lisieux. Niektóre grupy przybywają rok rocznie z tradycyjną wiernością, a są między nimi i takie, które po 5 lub 6 razy powtarzają się w jednym sezonie (np. Dép. du Nord).

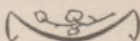
¹ Słowa J. E. Kardynała Bourne, Arcybiskupa Westminster'u.

Napływ ten byłby jeszcze silniejszy, gdybyśmy go, z konieczności rzeczy nie wstrzymywali wobec ram zbyt ciasnych, któremi dysponujemy.

Obok pielgrzymek do grobu naszej Świętej, organizują się także jeszcze pobożne wycieczki do Alençon, gdzie się znajduje dom, w którym Teresa ujrzała światło dzienne, oraz chrzcielnica, przy której została ochrzczona. Wszędzie, gdzie tylko jakie ślady przypominają „przejście małej Teresy“ uszczęśliwieni czciciele Jej starają się je uczcić według możliwości.

C. d. n.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



STATUA BOSKIEGO SERCA W NASZYM KOŚCIELE W KRAKOWIE, PRZY UL. RAKOWICKIEJ.

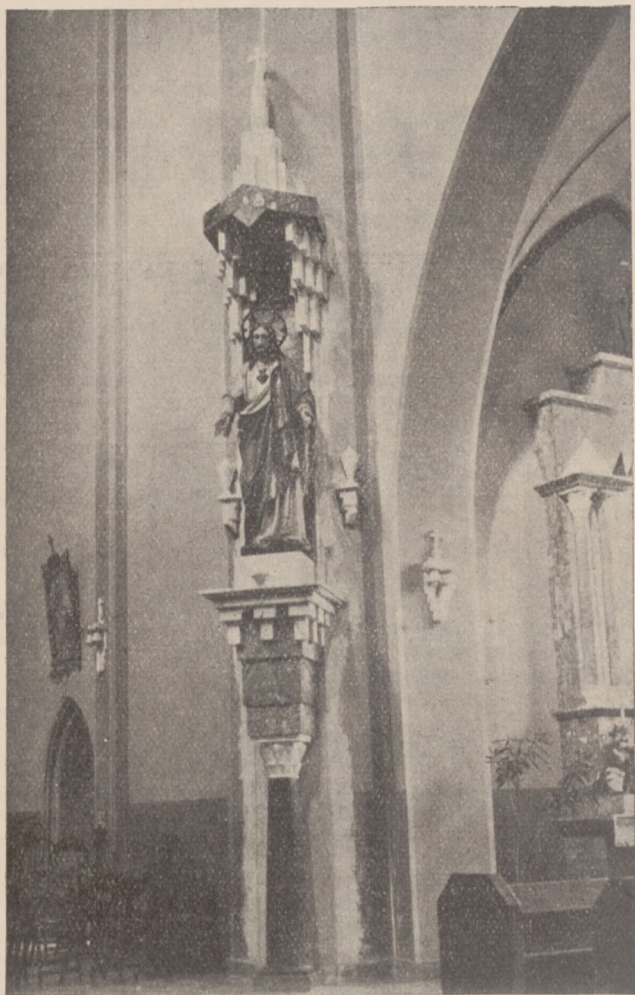
W jednym objawieniu, jakie miała św. Małgorzata Alacoque, rzekł Jezus, że nabożeństwo do Serca Jego Najśladszego, będzie lekarstwem na czasy ostatnie. Tem się tłumaczy rozrost tego nabożeństwa dzisiaj, to dążenie ufnie ludzkości do Tego, który ją ukochał bezgranicznie. Udręczeni, nieszczęśliwi, zwiedzeni przez świat, znając miłość jedynie uosobioną w zmiennych uczuciach, namiętnościach — śpieszymy wszyscy do Serca Najśw., które nas same tylko ukoić i uszczęśliwić może.

W kościele naszym w Krakowie jest piękna, pociągająca figura Bożego Serca. Ręce miłośnie wyciągnięte, postać nieco pochylona, słodycz oblicza, zdają się przygarniać wszystkich, co doń przychodzą. To też ukochali ją wszyscy i otaczali czcią w niewykończonym jeszcze kościele. Obecnie, gdy ukończono budowę świątyni i statua znalazła piękne miejsce.

Naprzeciw ślicznej alabastrowej ambony, stanął również z alabastru wykonany tron dla „Króla Miłości“. Prosty lecz zarazem wdzięczny styl, dobrane odcienie alabastru, kryte estetyczne oświetlenie, miłe sprawiają wrażenie. Naprzeciw ambony, lecz nieco wyżej, wznosi się tron i w nim królujące Serce Boże, jako że to jest jedyny nauczyciel w Kościele Chrystusowym i u niego szukać mają kaznodzieje natchnienia i zapału, a wierni prawd życiowych.

Miesiąc czerwiec... Dni jego poświęcone najwyższej miłości Jezusowego Serca. Lecz niestety! Miast dani miłosnej, iluż to niesie Zbawcy czarną niewdzięczność, gorycz grzechu!... Lecz my, którym dano poznać rzeczy święte, wyższe, za miłość oddamy miłość. Wynagrodzenie! Oto wielkie hasło, rzucone katolikom prawdziwym. W cieniu przybytku, w ci-szy, choć krótkie chwile winniśmy przepędzić na rozważaniu tej bezgranicznej miłości, którą nas ukochał Bóg-Człowiek. Inaczej serce nasze nigdy nie będzie spokojne. Godzina święta wynagrodzenia Jezusowi, staje

się potrzebą duszy każdej, która zrozumiała Chrystusa. Wszak niepodobna nie smucić się z osobą umiłowaną, nie czuć jej bólu, zniewag... A ileż dziś w Chrystusa ich uderza! Czyż miłość Jego już się przeżyła? Świat



*Figura Serca Jezusowego
w kościele OO. Karmelitów Bosych w Krakowie.*

się przeżył, stargał swe siły, rozstroił się, bo ogłuchł na dźwięk miłości Bożego Serca. Oby zatem w miesiącu rodnym-czerwcu i w sercach naszych zrodził się żar miłości, wybuchnął płomieniem, odnowił nas.

K. B.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Dotrzymując przyrzeczenia, składam gorące podziękowanie św. Teresie od Dziec. Jezus za wyprowadzenie mnie z bardzo trudnej sytuacji życiowej i po przejściowo ciężkich czasach, skierowania do takich warunków pracy i bytowania, które poza upragnionym kierunkiem pracy, dają mi możliwość złączenia znów dotąd rozdzielonej rodziny.

Warszawa, 21 kwietnia 1933.

Inż. Fryderyk Zoll.

*

Zapadłam na chorobę, która wymagała operacji. Miała ona być lekka, tak, że nie pozwolono mi nawet na przyjęcie Ostatnich Sakramentów św. Po operacji jednak wywiązały się komplikacje i stan mój stał się tak groźny, że stracono nadzieję zachowania mnie przy życiu. Z łaski Bożej nadeszła chwila przytomności, tak, że mogłam się wypowiedzieć i poprosić o odprawienie Mszy św. przed ołtarzem św. Teresy od Dziec. Jezus. Świętej tej przed chorobą prawie nie znałam, lecz Ona widocznie chciała się mną zaopiekować, bo pewna rekonwalescentka, pani G., protestantka, dała mi kilka płatków róży poświęconej, mówiąc: „Chociaż jestem protestantką, bardzo wierzę w skuteczną przyczynę św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. — W czasie choroby moje dwie córki i znajomi nieustannie błagali Świętą o ratunek. Pewnego poranku, gdy dzwoniono na Mszę św. w sąsiednim kościełku św. Teresy, uczułam się nagle uzdrowiona przez tę Świętą i niebawem zupełnie powróciłam do zdrowia. — Składając publiczne podziękowanie za tę wielką łaskę, pragnę zachęcić wszystkich strapionych, chorych i cierpiących do wzywania z bezgraniczną ufnością pomocy Świętej z Lisieux, a z pewnością doznają skutków Jej potężnego wstawiennictwa u Boga.

Łódź, 13. IV. 1933.

Walerja Ciszynska.

*

W mej ciężkiej chorobie rozpoczęłam nowennę do św. Teresy od Dziec. Jezus. Już po kilku dniach uczułam wielką ulgę i ataki już się nie powtarzały. Toteż gorąco dziękuję swej Wielkiej Opiekunce, prosząc gorąco, by mię zupełnie wyleczyła.

Lwów, 3. V. 1933.

Kamila Klimkowa.

*

Proszę o ogłoszenie podziękowania za łaskę, której doznała moja córeczka. Bolały ją oczy tak, że ani czytać, ani uczyć się nie mogła. Ponieważ wyjazd do okulisty przedstawiał różne trudności, zaczęła modlić się do św. Teresy od Dziec. Jezus, prosząc o usunięcie tej dolegliwości i obiecując ogłosić wysłuchanie tej prośby w „Głosie Karmelu“. Po paru dniach zupełnie przestały ją oczy boleć bez żadnych w tym kierunku zabiegów, za co, licząc to sobie za wielką łaskę, składamy św. Teresie gorące podziękowanie i polecamy się nadal Jej opiece.

Kobyła, koło Zbaraża, 7 maja 1933.

Emilja Smarzewska.

DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUS:

Helena Posadzówna, Szymborze: za otrzymane za Jej wstawiennictwem zdrowie. — W. Dmytrowska, Lwów: za uleczenie z uporczywej wysypki. — Z. Zuzakowa, Zagórzany: za otrzymaną łaskę. — Ks. W. Mazanek, Łańcut: za odebrane łaski, za które dziękuje również N. M. P. Szkaplerznej. — J. Książkowa, Częstochowa: za wyzdrowienie syna i za wiele inych łask, za które dzięki składa także Najśw. Sercu Jezusowemu i Matce Najśw. — Marja Jaroszewiczówna, Woroncza: za otrzymane łaski,

za które dziękuje również M. B. Niepokalanej i św. Ekspedytowi, z prośbą o pewne łaski i pomoc w trudnościach. — *Adam Pieniążek*: za pewną wielką łaskę, uzyskaną od Matki Najśw. za wstawiennictwem św. Teresy od Dziec. Jezus. — *Łucja Kaszubowska, Wysin*: za odebrane łaski, dziękuje także M. B. Nieust. Pomocy i Najśw. Sercu Jezus. — *An. Drapichówna, Kraków*: za pewną otrzymaną łaskę; dziękuje również Najśw. Matce Bożej i św. Józefowi. — *E. G., Górny Śl.*: za łaski, odebrane od św. Józefa i św. Teresy od Dziec. Jezus. — *L. Milzowa, Kraków*: za doznane łaski z prośbą o dalszą opiekę; składa również podziękowania Najśw. Sercu Jezusowemu i Matce Najśw. — *J. Świsłak*: za wyleczenie z ciężkiej choroby i za inne łaski, za które dziękuje także Najśw. Sercu Jezusowemu i N. M. P. z Lourdes. — *Marjan M., Kraków*: dziękuje N. Sercu P. Jezusa i Matce Boskiej za odebrane łaski. — *S. M.*: dziękuje św. Józefowi za wysłuchaną prośbę.

W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU):

Po ciężkiej grypie groziła mi operacja przewodów nosowych, gdzie się tworzyła ropa, powodująca zapalenie i silne bóle. Za sprawą W. O. Rafała Kalinowskiego, do którego pomocy uciekłem się, wszelkie bóle na jeden raz ustały; od tego czasu (t. zn. 3 miesiące już) jestem zdrow, — za co publicznie składam podziękowanie.

Lucjan Benda.

Asystent Uniwersytetu Jagiell.

*

Publicznie dziękuje W. O. Rafałowi, że Swem wstawiennictwem u Najśw. Serca P. Jezusa, wyjednał mi pomoc w pewnej sprawie.

Król. Huta, 9 maja 1933.

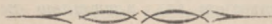
L. Kruk.

W. M. TERESIE (MARCHOCKIEJ):

Dziękuję W. M. Teresie Marchockiej, za wysłuchanie mej prośby o zdrowie w niebezpiecznej chorobie.

Rakojady, p. Skoki.

Ludwika Dziembowska.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

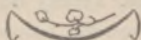
W dniach od 5—10 maja odbyła się w naszym krakowskim konwencie kapituła prowincjonalna. Dokonano na niej wyboru przełożonych zakonnych na następne trzecie.

Prowincjałem został ponownie Przew. N. O. Tomasz od N. S. Marji.

Definitorami: I. W. O. Andrzej od Jezusa. II. W. O. Nepomucen od św. Eljasza. III. W. O. Józef od N. M. P. z Góry Karmelu. — IV. W. O. Bolesław od Matki Bożej.

Przeorami: w Krakowie W. O. Franciszek od Nawiedz. N. M. P., w Czernej W. O. Alfons od Ducha św. (powtórnie), w Wadowicach W. O. Antoni od Dziec. Jezus.

Przełożonym-Wikarym: w Lublinie W. O. Czesław od Wnieb. N. M. P., w Wilnie W. O. Ignacy od św. M. N. Teresy.



ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

Czterej bracia kapłanami. — W kościele św. Stanisława Kostki w Baltimore w Stanach Zjednoczonych przy prymicach ks. Ernesta Wieprechta, franciszkanina, asystowali jego trzej bracia: O. Tomasz, O. Gerard i O. Bernardyn. wszyscy z zakonu Franciszkańskiego. Czterej bracia kapłani pochodzą z rodziny polskiej.

Kapłan, który ma czterech synów zakonnikami. — Ks. Leonard J. Wew, niedawno zmarły w Melbourne, w Australji, przyjął w czasie swego życia, wszystkie siedm Sakramentów św. Urodził się 1862 r. w Anglii. Po śmierci żony w r. 1924 postanowił rozpocząć studia teologiczne. Odbył je w Rzymie. Następnie wyjechał do Australji i otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa diecezji Melbourne. Synowie jego w liczbie czterech, wszyscy zakonnicy, byli obecni przy święceniach ojca.

Grób Chrystusa Pana. — Dzięki porozumieniu pomiędzy opiekunami Grobu św. w Jerozolimie, katolikami, Grekami oraz Armeńczykami, rozpoczęły się obecnie prace restauracyjne w bazylice przy Grobie Chrystusa Pana.

W Japonji w Nagasaki urządzono uroczystą akademię staraniem młodzieży Akcji Katolickiej. Wzięło w niej udział 14.000 osób, przeważnie pogan. Dwóch młodych przedstawiło dzieje Akcji Katolickiej w Japonji na tle historii katolicyzmu w tym kraju. O. Wakida, proboszcz z Sasebo, wygłosił odczyt o radości, której źródłem jest prawdziwa wiara. Biskup Nagasaki, Mgr. Hayasaka, scharakteryzował obecną sytuację katolików w Japonji, wyjaśniając zasady Kościoła i jego naukę.

Z naszego gimnazjum w Wadowicach.

Dyrekcja Gimnazjum Prywatnego OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z prawami szkół państwowych, według rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia publicznego z dnia 8. IV. 1932, Nr. II. S. 3129/32, ogłasza, że przyjmuje na rok szkolny 1933/34 zgłoszenia uczniów do klasy I. gimnazjum nowego typu czyli do dawnej III. kl. gimnazjalnej. Warunki: ukończona 6 lub 7 klasa szkoły powszechnej albo 2 gimnazjalna. Wiek: 12—14 lat, zdrowie i szczerza wola poświęcenia się stanowi duchownemu. Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo szkolne z końca bieżącego roku szkolnego, c) szkolną kartę zdrowia, d) świadectwo moralności od Ks. proboszcza lub Ks. katechety. Bliższych informacji udziela codziennie dyrekcja Zakładu. Opłata miesięczna za utrzymanie w internacie i naukę według umowy. Na odpowiedź pisemną załączyć znaczek pocztowy.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 16 czerwca 1933 roku.

Adres: O. Dyrektor, Gimnazjum OO. Karmelitów Bosych, Wadowice, Małopolska.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

- Zakonu:** Hiszpanja: O. Piotr Józef od Krzyża, † 8. IV. 1933, lat 52, prof. 26.
Włochy: B. Albert od Męki Pańskiej, † 17. IV. 1933, lat 53, prof. 23.
- Zakonu:** Holandja: M. Beatrix od Najśw. Sakramentu, † 1. IV. 1933, lat 80, prof. 38.
Austria: S. Marta od św. Józefa, † 7. IV. 1933, lat 61, prof. 30.
Indochiny: S. Joanna od Krzyża, † 2. IV. 1933, lat 81, prof. 12.
Węgry: S. Magdalena de Pazzis od Najśw. Serca Jezusa, † 17. IV. 1933, lat 65, prof. 43.
- Zakonu:** Wilno: S. Teresa Barbara Plepiówna, † 24. IV. 1933, lat 69, prof. 7.
„Chóry Marj.”: Sucha: Anna Świerkoszówna. — Kraśnik: Józefa Palaj, Andrzej Koper.

Za ś. p. Czytelników „Głosu Karmelu”:

Z. Szlifirz, Końskie; Jadwiga Kuc, Brzezinka; Anatolja Szmiełoffowa, Wilno; Fr. Łościborska, Płock.

R. i p.

Na ołtarz św. Teresy od Dz. Jezus:

Br. Ziółkowska, Tczew 2 zł; Fr. Zagórska, Lwów 1 zł; Kinga Wintuska, Rozwadow 2 zł; J. Węgrzynowa, Stróże 5 zł; W. P. Wójtowiczowie, Kraków 10 zł; K. M. Warszawska 5 zł; Ludwika Dębska, Kraków 10 zł; Ludwika Śledziakowa, Kraków 20 zł.

Oliary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: T. N., Rybnik dla studenta 100; Helena Skopińska, Lublin 5; H. Sliwianka, Kraków 10; St. Wojciechowska 5; S. Ziembicka 5; J. Kostyra 5; Dr. J. Wileczek 2; O. Przyludzka, Katowice 10; p. Wilhelmina Kalicka, Kraków 5; I. Kurkówna 2; P. Daulis 10; J. Krzemionka 5; M. B., ku czci św. Tereni 5; H. Kr. 5; Fr. Firek 1; K. Klimkowa, Lwów 5; W. S. Konradyna 15; A. Jantówna, Kraków 50; M. Nowak 10; Fl. Borulka 4; NN. Wilno 1; p. Ignacy Zuber, Dębińsko St. 5; NN. Wadowice 5; NN. Glemieniec, jako wotum 3; P. P. Mysłowice 30; p. Tomecki jako wotum 2; p. Radziewski 1; A. Olińska, Częstochowa 5; Z. Sikorska, Wadowice 2; A. Korzeniowska, Wadowice 5; Karmel Czerna 20; Z. Jaworska, Warszawa 10; T. Starowiczówna, Kraków 10; A. Bizoniówna, Andrychów jako wotum 5; B. S. 25; składki w czasie Mszy św. Kraków 51; Wadowice 30; Czerna 11; A. Bowtorkowiczówna, Wilno 5; H. Skopińska 5; p. Pyka, Kraków 1; A. Paczkowska 10; J. Dudówna, Sławków 15; A. K., Gdańsk 1; J. Mryka 5; K. Kaszuba 2; Fr. Sroka 1; J. Janik 2; Z. Czernikowa 1; T. Doboszo-
wa 1.50; K. Kopytkiewicz 1; J. Switek 2; St. Dobrowolska, Gdynia 10; Z. Ulma 2; St. Wojciechowska 5; St. Szymuszanka 1; M. Bielska 5; M. Wildowa 2; T. Jarku-
lisz 5; M. T., Pszów 3; M. Wilińska 3; składki w czasie Mszy św. Kraków 80; skar-
bonka: Kraków 16; Czerna 4.70; „Chóry Marj.” Kraków 265; Wadowice 132; Wilno 120;
Biskupice Śl. 66; Kraśnik 44; Andrychów 35; Dobromil 32.80; Lublin 27; Gieraltowice
25; Poznań Karmel. bosc 25; W. Hajduki 22; Szarlej 21; Łagiewniki Śl. 20; Szopie-
nice 20; 3 Zak. karm. Poznań 17.25; Bytom 16; Czerna 15; Mikołów 3 Zak. karm. 14;
Mysłowice 14; Brzezie 13; Zawoja 12.50; Lipiny 10; Schomberg 10; Siemianowice 10;
Tomice 10; Glemieniec 7.50; Miadziol 7.40; Rawicz 7.30; p. Raniak 5; p. Marszolik 5;
Krzyszowice 5; Sucha 3.

Wszystkim Ofiarodawcom. Zelat. i Członkom „Chórów Marj.” najserdeczniej dzie-
kuje, oraz prosi gorąco o dalszą pracę i pomoc dla Misyj Karmelitańskich — Zelator
Misyj Karmelit. w Polsce — Wilno, ul. Ostrobramska 12. — Konto w PKO. Kraków
Nr. 407.303.

**ZA WSZYSTKICH DOBRODZIEJÓW, ZELATORÓW, ZELATORKI, ORAZ CZŁON-
KÓW „CHÓRÓW MARJ.” ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. 31 MAJA. TJ. W UROCZYSTOŚĆ
POŚREDNICZKI ŁASK. — ORAZ 23 CZERWCA. TJ. W UROCZYSTOŚĆ NAJSW. SERCA
JEZUSA.**

Oliary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

St. Wojciechowska, Katowice 5 zł; M. K., Sambor 5 zł; A. O. S., Kraków 5 zł;
M. T. 5 zł; Z. L. 1 zł; K. G. 3 zł; Olga Wanrykowa, Przemyśl 5 zł; M. Rekrucia-
kówna, Śmigiel 5 zł; NN. 1 zł; M. P. 2.50 mk; H. W. 1 zł; J. Iwanowska, Kraków
2.50; NN. 5 zł; N. N. 1 zł; M. B. 10 zł; Aniela Magowa, Czatkowice 5 zł; Apolonja
Rożok 1.50 mk; S. M. Kraków 2 zł; Joanna Bochenek Cleveland Ohio 2 dol.; St. Woj-
ciechowska, Katowice 5 zł; H. Posadzówna, Szymborze 5 zł; N. N. 2.70 zł; H. Trach-
manowa, Poznań 5 zł; N. N. Pszczyna 5 zł; A. Dr. 2 zł; J. K. 2 zł; L. L. Lublin
10 zł; An. Chraplówna, Zwardoń 2.50 zł; St. Wojciechowska, Katowice 5 zł; Dm. W.,
Lwów 10 zł; Ludwika Dziembowska, Skoki 5 zł.

Na nasze kolegium w Wadowicach:

Katarz. Rypień 10 zł; NN. przez P. Wyrobek 6 zł; M. B. 20 zł; N. N. Kraków 5 zł;
Marja Adamczyk 150 zł; Tetla Teresa 2 zł; M. B. 30 zł; Bylicówna Stefanja 15 zł.

Na odbudowę pustelni św. Agnieszki w Czernej:

pp. Langmanowie 10 zł; Ant. Hala, Sosnowiec 2 zł; N. N. 5 dol.; Fr. Pawłowska,
Łódź 4 zł.

Na kościół w Lutowskach:

Panie z Krakowa 2 zł.

Na bazylikę św. Teresy z Lisieux:

Anna Paczkowska, Chodzież Wlkp. 10 zł.

Na beatyfikację W. O. Rafała:

Bronisława Sachówna, Barwald Dolny 2 zł; Kinga Wintuska, Rozwadów 3 zł; NN.,
Kraków 5 zł; Marja Onyszkiewiczowa, Poznań 2 zł; Stanisława Tymowska, Warszawa
1 zł; Paulina Skorupa, Król. Huta 10 zł; Joanna Hermals, Nowy Bytom 5 zł; Anna
Paczkowska, Chodzież Wlkp. 10 zł.

Na beatyfikację Wandy Malczewskiej:

Bronisława Sachówna, Barwald Dolny 2 zł.

